



.. Spisane będą czyny i rozmowy... (Cz. Miłosz)

Nr 46

kwiecień 1985

KOMISJE REKTORSKO-ZWIĄZKOWE

Od kilku tygodni trwają w naszej Uczelni wybory do rektorsko-związkowych komisji socjalnych. Na mocy porozumienia Rektora ze Związkiem Zawodowym wybór dotyczy tylko połowy składu komisji. Drugą połowę sąją stanowić osoby delegowane przez ZNP. Sprawa ta wywołała wiele emocji w środowisku, które podzieliło się na dwa obozy. Przedstawiciele jednego, chcąc uratować ile się da /choćby to było niewiele/ przyjmują postawę wymuszonej akceptacji, drudzy - nie widząc szans na zrównoważenie zadekretnowanego udziału w komisjach członków ZNP bojkotują wybory.

Wiele osób /zwłaszcza akceptujących/ sądzi, że są to dopiero powstające komisje, które będą decydować o sprawach socjalnych i bytowych, wobec tego może warto by, choć częściowy nadzór społeczny mieć. Komisje rektorsko-związkowe nie są nowością. Istnieją od zniesienia stanu wojennego, a to że ich istnienie nie tkwi w świadomości pracowników świadczy o roli jaką odgrywały w Uczelni.

Przebieg składek tych komisji był składek komisji socjalnych okresu stanu wojennego, zmniejszonym o osoby, które zrezygnowały z pracy w takich komisjach. Kłopotem było odwołanie stanu wojennego, ZNP miał ochotę, by były to komisje związkowe, a nie prof. G. Kłudyś był ówczesnym Rektorem. Prawdopodobnie zanik niektórych komisji, brak aktywności innych i ich niewielki skład spowodował, że zostały ogłoszone wybory. Jednak "reguły gry" zaproponowane przez władze Uczelni są nie do przyjęcia. "Utaż podziału opinii" nie było.

Najbardziej oburzały następujące rozwiązania:

- przyznanie "z klucza" połowy miejsc przedstawicielom nie akceptowanego społecznie i nie reprezentatywnego /nie całe 10% członków/ związku zawodowego,

- ważność zebrania wyborczego bez względu na liczbę uczestników,
- status wybranych przedstawicieli /spośród nich członków komisji miał wybierać Rektor/.

Współarchitektem tych "demokratycznych" zasad był ze strony władz Uczelni i Zastępca Rektora, prof. Andrzej Hałas.

Zgodnie z taką ordynacją miały miejsce kilkusobowe zebrania /w dużych instytutach/, które czuły się władne wybrać przedstawicieli. Były zebrania /m.in. na Wydz. Chemii, Elektroniki, Mechanicznym/, na których były uchwalone protesty, były też zebrania dość liczne /np. w instytutach Wydz. Elektrycznego/, na których zostali wybrani dobrzy przedstawiciele.

W czasie trwania wyborów został zmieniony punkt dotyczący statusu wybieranych przedstawicieli, co jednak nie czyni z komisji ciał samorządowych.

Łącznie w tej fazie wyborów wybrano ponad dwudziestu przedstawicieli na przewidywanych ok. 50-60. W gronie wybranych osób znaleźli się również członkowie ZNP, wybrani zwłaszcza na zebraniach kilkusobowych. Należy tutaj oddać sprawiedliwość tym osobom, które mimo niechęci do ZNP, zgodziły się kandydować w tych miejscach, gdzie przeważało stanowisko wymuszonej akceptacji.

Obecnie trwa akt II - powtarzanych wyborów w niektórych jednostkach organizacyjnych /sprytini/ dyrektorzy robią zebrania obowiązkowe/.

Przebieg i skutki tych wyborów władze mogą potraktować chyba jako referendum na temat popularności zaproponowanego rozwiązania. Moim zdaniem dobrze się stało, że UKK w tej sprawie nie zajęła stanowiska. Działacze "S" byli atakowani pytaniami o stanowisko, co świadczy o ich autorytecie, ale wytycznych nie było. Środowisko decyzyjnie podjęło samo. Można więc przebieg tej akcji wyborczej traktować jako wyraz opinii środowiska.



Zaproponowane naszej społeczności rozwiązanie zostało przez nią odrzucone głównie ze względu na to, że jest ono równoznaczne z przyznaniem Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, zrzeszającemu paratkę pracowników, prawa do reprezentowania całej społeczności. Takie komisje nie mają szans, stać się reprezentantem społecznej woli i zaproponowane wybory są tylko pozorem samorządności.

Oprócz niechęci do obecnego ZNP wie sam ZNP, natomiast sdać się nie wiedzieć o tym i Zastępca Rektora. Zaproponowane przez Niego komisje nie mają szans stać się reprezentantem społecznej woli, a ogłoszone wybory są tylko pozorem samorządności. Nie widać na razie nadziei, by jakkolwiek rozwiązanie ze znacznym udziałem nie chcianego związku zawodowego mogło być społecznie zaakceptowane.

Władze Uczelni mają dwa wyjścia: albo wbrew opinii środowiska forsować dotychczasowe rozwiązanie albo zdecydować się wreszcie na rozwiązanie prawdziwie samorządowe, do których Uczelnia ma ustawowe i statutowe prawo.

Trzeba z żalem przyznać, że rozwiązania samorządowe, dostrzegające istnienie całej społeczności mają drogę równie trudną, jak w poprzedniej kadencji.

ZNP w liczbach i cytatach

Poniższe liczby i cytaty, zaczerpnięte z materiałów Konferencji Delegatów ZNP w Politechnice Wrocławskiej dedykujemy tym członkom kierownictwa Uczelni /w szczególności i Zastępcy Rektora/, którzy temu związkowi przysługują rolę reprezentanta całej społeczności pracowniczej.

Dane statystyczne: stan liczbowy w lutym br. - 610 pracowników i 782 emerytów; w 18 jednostkach /nie mylić z instytutami/ istnieją oddziały organizacyjne związkowe, w 9 jednostkach - grupy związkowe, a w 10 jednostkach liczba członków ZNP wynosi 1-3.

Wpływy ze składek planowane w II.84. na ok. 1,4 mln wynosiły 843 tys. /...z powodu wolniejszego niż przewidywano wzrostu liczby członków/.

Cytaty: "...utrzymuje się w znacznej części pracowników Politechniki niechęć, a nawet wrogość do ZNP". "Konferencja wyraża dezaprobatę dla faktu nie wzięcia udziału w jej obradach przez 45 % delegatów".

POSIEDZENIE SENATU /28.III.1985/

Okolicznościowym wspomnieniem i chwilą ciszy Senat żegnał zmarłego doc. L. Wiśniewskiego.

Pozytywnie zostały zaopiniowane wnioski o nadanie tytułu profesora zwyczajnego docentom Z. Lewrowskiemu i M. Teisseyre. Na stanowiska docentów zostali powołani doktorzy hab.: K. Friedel, B. Kazurek, M. Koszkwicz i J. Krzeczowicz.

Omawiano stan i plany rozwoju wydzielonych jednostek Politechniki: ZANiD-u, ZD Hydromech w Kowarach, ZBW w Jeleniej Górze, Zakładu Stud.-Projektowego. Wg opinii senatorów jednostki te powinny być samodzielne finansowo i ich działalność bardziej związana z badaniami naukowymi Uczelni.

Senat zaopiniował pozytywnie projekt nadania prof. Ignacowi Kisielowi tytułu doktora honoris causa naszej Uczelni, a także zaopiniował pozytywnie recenzję jego dorobku w związku z analogicznym wnioskiem Senatu Politechniki Gdańskiej.

Sprawa samorządu studenckiego. Podważana jest prawomocność przeprowadzonego w poprzedniej kadencji referendum. Rektor zaleca powtórzenie referendum, senatorzy studenccy twierdzą, że referendum jest prawomocne. Odbływały się wybory organów kolegialnych /konwentów/ samorządu. Konwenty wydziałowe istnieją już na 7 wydziałach. Wybrany został również konwent uczelniany.

Prof. R. Nowicki zgłosił interpelację w sprawie podstaw prawnych oraz zasad działania rektorsko-związkowych komisji socjalnych. Wykazał, że porozumienie między Rektorem a ZNP, przyznające ZNP 50 % udziału w skład komisji socjalnych, jest sprzeczne ze statutem, ustawą o szkolnictwie wyższym, a nawet z ustawą ... o związkach zawodowych.

Częściowo odpowiedź dała senacka komisja d/s pracowniczych. Rozporządzenia RM o zasadach tworzenia funduszu socjalnego przewidują przy braku organów samorządowych taki sposób rozwiązywania spraw socjalnych. Należy tu przypomnieć, że Komisja d/s Pracowniczych rozstrzyga prace związane z powołaniem samorządu pracowniczego.

Dr Wojciech zapytał o losy swojego wniosku /z września ub.r./ o nadanie samemu dydaktycznym Centrum Obliczeniowego imienia doc. Tadeusza Huskowskiego. Odpowiedzi na to otrzymał.

Wspomnienie i refleksje o marcu '68 na Politechnice Wrocławskiej/

Akt drugi

Grupa Porębskiego była w nadzwyczajnej korzystnej sytuacji. Cto Politechnika okazała się być bastionem oporu liberałów i demokratów, także konserwatystów przedwojennych. Należało to szybko rozbić, zlikwidować załączki organizacji, wyciszyć nastroje. Dużo roboty! Można się było wykazać, a potem udowodnić, że się poprowadzi uczelnię we właściwym kierunku. Czy nie podobnie stara się zachować obecnie Komitet Uczelniany PZPR na Politechnice? Spragnieni władzy byli w ścisłym kontakcie z SB, po wyjściu studentów z uczelni mogli więc zastosować nacisk policyjny. Zaraz też zaczęły się przesłuchania, a potem aresztowania. Ci, którzy dotychczas kierowali ruchem studenckim, byli spaleni.

Zaczął się proces samostanowienia tworzenia nowych struktur, na szczęście wybrano przed zakończeniem strajku okupacyjnego trójki wydziałowe. Z tych trójek wyłaniały się kolejni kierujący. Głównie uzasadnienie dla dalszego oporu - to żądanie uwolnienia aresztowanych. O ile jednak w pierwszej fazie ruchu marcowego na Politechnice dominował protest moralny, to z chwilą aresztowań, kiedy wzrastało ryzyko działania, groziło relegowanie z uczelni i powołanie do wojska, poczęto szukać słabszego uzasadnienia dla kontynuowania protestu.

Kysie, że pierwsze wyraźne określenie celów walki nastąpiło na spotkaniu trójek wydziałowych w akademiku "Olimp". Uczynił to student Architektury. Wskazał on na PZPR jako na wroga i przyczynę zła. Kwestia szybkiego aresztowania wyeliminowała go z gry.

Właśnie niespodziewane aresztowania były przekleństwem drugiego aktu marca na Politechnice. Tworzone naprędce struktury nie mogły okrzepnąć. Próbowano konspirować, posługiwać się hasłami, ograniczać zebrania do kręgu ludzi dobrze sobie znanych, a mimo to następowała upadka za upadkiem - SB nie przepuszczała.

Poczucie więzi z aresztowanymi nakażywało wykorzystać pochód 1-majowy do zademonstrowania solidarności z aresztowanymi i domaganie się publicznie ich uwolnienia. Mimo aresztowania grupy przygotowującej protest studenci Politechniki nie zawiedli. Wrzuceni za to że studenci trafili z niejako do wojska. Niektórzy z nich musieli wziąć udział w inwazji sierpniowej na Czechosłowację.

Pochód 1-majowy był ostatnim akcentem drugiego aktu marca. Akt trzeci miał trwać jeszcze jakiś czas i miał się okazać zupełnie nieefektywny dla sił liberalno-demokratycznych, a zwycięski dla grupy Porębskiego.

Akt trzeci

Akt trzeci to przygotowanie procesów, komisje dyscyplinarne dla zwolnionych z aresztów i pacyfikowanie nastrojów.

Procesy odbyły się jesienią. Zainteresowanie, z obawy o represje, było niewielkie. Oskarżenia zachowywali się z godnością. Wyroki były złe, co oznaczało, że władze osiągnęły już swój cel. O ile wiadomo, wszyscy represjonowani wrócili po pewnym czasie na studia i ukończyli je z reguły z wynikiem dobrym i bardzo dobrym.

Tymczasem grupa Porębskiego zdobyła władzę i przystąpiła do wprowadzania struktur dyspozycyjnych: katedry zastąpiono instytutami podporządkowanymi Rektorowi, a nie wydziałom. Dydaktykę i wychowanie sędowano na instytuty, wprowadzono pełnomocnictwa Rektora do spraw studenckich w poszczególnych instytutach. Powołano komisaryczną Radę Uczelnianą ZSP, całkowicie podporządkowaną Porębskiemu. Na Uczelni szybko wprowadzono nader dyspozycyjną administrację centralną zorganizowaną w pion. Jak się okazało później, jest to nadal ulubiony chwyt reorganizacyjny Porębskiego. Generalnie postawiono na młodych, którym starano się zapewnić szybki awans. No i rzecz najważniejsza: uruchomiono olbrzymi program inwestycyjny, dzięki czemu w krótkim czasie Politechnika zaczęła nabierać rozmachu. Władze pozwoliły jej funkcjonować na zasadzie eksperymentu, zwalniając ją z konieczności respektowania wielu uciążliwych przepisów. O karierze naukowej zaczęły decydować pozanaukowe względy, w instytutach pojawili się docenci bez habilitacji. Rada Zakładowa ZNP została całkowicie podporządkowana Porębskiemu. Pełna dyspozycyjność wobec PZPR stała się faktem dokonany.

Obserwator

Stało się regułą odmawianie paszportów na wyjazd służbowy działaczom "S", internowanym oraz osobom, które wystąpiły z PZPR. Uzieje się tak przy pełnej aprobacie KU PZPR. W tym samym czasie z wyjazdów korzystają członkowie PZPR i ZMP, wiernie służący reżimowi. Za szansę wyjazdu robią różne świństwa. Przykładem niech będzie doc. Charewicz, który po długotrwałym pobycie w USA, nie mając większego pojęcia o funkcjonowaniu ustawy o szkolnictwie wyższym, głosił niedawno na łamach Gazety Robotniczej konieczność tej zmiany. Istnieje pilna potrzeba podjęcia środków odwetowych. Winny one polegać na informowaniu ambasad krajów zachodnich i instytucji zapraszających o staraniach wyjazdowych osób szczególnie skompromitowanych. Osoby te wypełniając formularze wizowe i kwestionariusze osobowe nie przyznają się do swojego członkostwa w PZPR i ZMP.

Od redakcji: 1. - KU PZPR nie aprobuję, a steruje odmowami paszportów. Prowadzi te sprawy tow. Z. Sysak /I-20/.

2. - Niektóre kraje zachodnie nie dają wiz członkom partii komunistycznych.

3. Powinno kupować UKR podjęcie działania /np. poprzez struktury "S" za granicą/ na wniosek Komisji Oddziałowych. Podobną akcją należy objąć również tych członków PZPR, którzy już są za granicą nie przyznając się do przynależności do PZPR. Prawo w krajach zachodnich jest bardzo surowe w stosunku do osób, które w dokumentach popełniły fałszerstwa.

IDZIE NOWE...

Pomysły ustawodawcze

Powstał projekt wstępny ustawy o zwrocie kosztów wykształcenia, który proponuje m.in.

art. 1.1. Obywatele polscy, którzy ukończyli w Polsce zasadnicze, zawodowe, średnie szkoły zawodowe i równorzędne, szkoły wyższe lub studia doktoranckie za granicą na podstawie umów międzynarodowych o kształceniu obywateli polskich za granicą, zwani dalej "absolwentami", obowiązani są do świadczenia pracy w zakładach gospodarki społecznej.

2. Absolwent, który bez uzasadnionej przyczyny nie przepracował w zakładach gospodarki społecznej co najmniej 10 lat może być obowiązany do zwrotu skarbowi państwa kosztów wykształcenia.

art. 2.1. Orzeczenie o zwrocie kosztów wykształcenia następuje w formie decyzji jeżeli absolwent uchyla się od wykonywania pracy w zakładach pracy gospodarki społecznej.

art. 10. Obowiązek wynikający z ustawy ustaje po upływie 15 lat od ukończenia ostatniej nauki lub studiów o których mowa.

"Uzasadnieniu" projektodawca stwierdza: "Celem ustawy jest więc aktywizowanie absolwentów do podejmowania pracy w państwowych i spółdzielczych zakładach pracy, a także w innych zakładach, których działalność Rada Ministrów uzna za społecznie potrzebną. Ograniczy to możliwości zatrudnienia absolwentów w nieuspołeczniczonych zakładach pracy oraz podejmowania pracy na własny rachunek w dziedzinach, które nie są niezbędne w życiu gospodarczym kraju.

Projekt ustawy nie przewiduje wprowadzania systemu ujawniania osób, które mogą być zobowiązane do zwrotu kosztów wykształcenia, gdyż wiązałoby się to z koniecznością prowadzenia bieżącej ewidencji wszystkich zatrudnionych i operatywnego aktualizowania tej ewidencji.

Przyjęto więc założenie, że żądanie zwrotu kosztów wykształcenia będzie następowało wyłącznie "po przejęciu przez urząd wiadomości" o zaistnieniu przypadku niezależnie od źródła tej informacji."

Nowy plac we Wrocławiu

Urządzany ogromnym nakładem środków finansowych i technicznych teren pomiędzy ulicami Ślężną, Kamienną, Borowską i Glinianą otrzymał nazwę placu ... Władysława Gomułki, co zostało wyraźnie opisane odpowiednimi tabliczkami.

A my ciągle pamiętamy tego faceta z pianą w kącikach ust, bijącego rekordy długości przemówień i nie możemy mu zapomnieć, że tak szybko zaprzepił szansę roku 1956 i doprowadził do grudnia 1970.